

AGATA BAŁAGA

Niezwykłe przygody sióstr

Tom 1

Tajemnica Chrystusa

*Książkę tą dedykuję
moim koleżankom, które
zachęciły mnie do
jej opublikowania.*

Rozdział 1

Wakacje

Gdy zadzwonił dzwonek wszyscy poderwali się z krzesel. Na szczęście, zanim ktokolwiek zdołał wyjść z klasy, pani powiedziała:

- Poczekajcie jeszcze chwilę. - Uczniowie niechętnie wrócili na swoje miejsca. - Chcę Wam życzyć udanych wakacji, lecz, niestety, dyrektor kazał nam przekazać, że w pierwszy dzień nauki w nowym roku szkolnym będziemy sprawdzać Wasze wypracowania na temat: „Jak przeżyłam/łem swoje tegoroczne wakacje”. Mam nadzieję, że każdy z Was napisze ciekawe wypracowanie. Do zobaczenia pierwszego września.

Z całej klasy tylko dwie dziewczyny wyciągnęły zeszyty i coś do pisania. Jednak dziewczyna o imieniu Agnieszka była szybsza. Podniosła rękę na znak, żeby przestała pisać. Dziewczyna schowała zeszyt. Kiedy dzieci zaczęły wychodzić z klasy Agnieszka podeszła do pani i spytała:

- Czy mogłabym pisać to wypracowanie z Ulą? Jest moją siostrą i wszystko będziemy robić razem.

Pani Ania pomyślała chwilę, po czym powiedziała :

- Tak. Myślę, że tak.

-Dziękuję. Dowidzenia. Miłych wakacji! - mówiła Agnieszka wybiegając z klasy.

-Dowidzenia. - odpowiedziała cicho pani Ania spoglądając za wesołą uczennicą, która podbiegła do siostry czekającej na nią.

Agnieszka jest wysoką, jak na swój wiek, dziewczyną. Ma długie, brązowe włosy i błękitne oczy po mamie. Lubi chodzić w modnych ubraniach i nosić dopasowane dodatki. Ma ich sporo, więc zawsze ma jakiś dodatek pasujący do stroju.

Ula ma krótkie, brązowe włosy ścięte na bombkę i zielone oczy po tacie. Tak samo jak jej siostra modnie się ubiera, ale nie ma aż tylu dodatków, więc czasami coś od niej pożycza.

Dziewczyny poszły do domu. Po drodze żywo dyskutowały o tym, co będą robić w czasie wakacji:

-Masz jakiś pomysł? - zapytała Ula Agnieszkę.

-Na razie nie. A ty?

-Też nie.

Nastąpiła krótka chwila ciszy, po czym Ula powiedziała:

-Może urządzimy wybieg mody?

-Nie. Może innym razem.

-Hmmm... To może urządzimy wyścig?

-Za dużo hałasu.

-Porysujemy projekty?

-Za mało oryginalne.

-Nakręcimy jakiś film?

-Ciekawe, ale nie.

-Czemu?

-Bo mamy za mało czasu. Nie zdążymy przez wakacje. Jeszcze jakieś pomysły?

-Tak. Mnóstwo.

-Na przykład?

-Wykonanie supergry, napisanie książki, założenie letniego zespołu, wybudowanie Koloseum, wymyślenie nowego środka transportu, odwiedzenie cioci w Nowym Jorku.

-Nie, nie, nie, nie, nie i nie. Po pierwsze: nie mamy pomysłu na ciekawą, przyciągającą grę. Po drugie: do książki musimy wymyślić imiona i nazwiska bohaterów, rodzaj książki i jej tytuł. Po trzecie: założenie zespołu jest fajne i ciekawe, ale połowę wakacji przeznaczymy na szukanie osób, a przecież musimy wymyślić piosenki. Po czwarte: Koloseum jest za duże, żeby wybudować je w dwa i pół miesiąca, ale mogłybyśmy zrobić miniaturkę chociaż to też zajmuje dużo czasu. Po piąte: wszystkie środki transportu są już wymyślone. Po szóste: fajnie byłoby polecieć do Nowego Jorku, ale przecież

widziałyśmy ciocię w tamtym tygodniu, bo przyjechała do nas na dwa dni.

Ula wymieniała tak jeszcze dużo swoich pomysłów, ale na każdy z nich Agnieszka miała co najmniej dwa mocne argumenty, które zmusiły Ulę do zmiany zdania.

Doszły do domu. Mama stała właśnie w progu, więc dziewczyny szybko do niej podbiegły i przywitały się z nią. Opowiedziały mamie o zadaniu wakacyjnym. Po krótkiej chwili ciszy mama powiedziała:

-Nie mam pomysłu. Może później coś wymyślę. - spojrzała na zegarek - O rety! Dziewczyny, spóźnicie się do kościoła.

Agnieszka i Ula szybko szykują się i idą do kościoła. Po drodze spotykają chłopaków z bandy, którzy od przedszkola próbują uprzykrzyć im życie. W pewnym momencie chłopcy zastępują im drogę, ale na nieszczęście „napastników” siostrom udaje się wyrwać z ich szponów.

-Ci chłopcy zaczynają mnie denerwować. Wszędzie za nami łażą i nie dają nam spokoju.

-Wiem, ale nie denerwuj się i nie interesuj nimi. Idziemy przecież do kościoła... - odpowiedziała Ula zerkając na nich. - O! Mają nowych chłopaków w bandzie. Zauważyłaś?

-Tak. Zauważyłam. - powiedziała Agnieszka z ironią.

-Hej, Aga. Co ci jest?

-Nic.

-Przecież widzę. - Ula wzięła głęboki wdech i powiedziała: - Agnieszko. Znam cię trzynaście lat, więc widzę, że coś cię trapi. Jestem twoją siostrą. W dodatku starszą o minutę, więc powinnaś mnie słuchać.

-Tak, wiem. Wypominasz mi to całe życie. Nawet tak często, że wiem kiedy to powiesz.

-To powiesz mi co cię trapi?

-Martwię się o nich. Przez swoją własną głupotę i przez nas zmarnują sobie życie. A poza tym denerwuje mnie kiedy mówisz jedno, a twoje czyny temu zaprzeczają.

-No, dobra.

Doszły do kościoła. Weszły do środka, a za nimi chłopcy.

Tak naprawdę chłopacy z bandy lubią je, ale przecież żadna kobieta nie rozumiała jeszcze faceta.

Rozdział 2

Plan wakacji

W kościele nie było nic ciekawego- tylko to co zwykle. Jednak w pewnym momencie Agnieszka i Ulka równocześnie wpadły na ten sam pomysł. Pomysł udanych wakacji. Po mszy, gdy wyszły na ulicę, razem powiedziały:

-Muszę ci coś powiedzieć.

Gdy zrozumiały, że obie mają coś ważnego do powiedzenia roześmiały się. Po chwili śmiechu Ula powiedziała z powagą:

-Dobrze, mów pierwsza. Pozwalam ci mówić.

-Dobrze, dziękuję.- odpowiedziała także z powagą Agnieszka. - Melduję, że podczas uroczystości kościelnej dostałam olśnienia. Wymyśliłam, co będziemy robić w wakacje.

-Rozumiem. Więc opowiedz mi plan wakacji.

-Otóż, według mnie, w wakacje powinnyśmy podróżować po świecie, poznawać różne ciekawe rzeczy i tym podobne. W tym przypadku proponuje wyprawę do... Izraela, gdzie będziemy poznawały życie i wędrówki Jezusa Chrystusa. Co o tym myślisz?

-Fajny pomysł. Ale najlepsze jest to, że ja też wpadłam na ten pomysł.

-Też? Na ten sam? Na identyczny!?

-No tak.

-No dobra. Są na to trzy proste wytłumaczenia: albo czytasz mi w myślach, albo mnie okłamujesz, albo sprawdza się przysłowie: „Wielkie umysły myślą podobnie”

Ula zachichotała.

-Hm... Według mnie to chyba będzie ta ostatnia opcja.

-Dobra. Chodźmy już do domu, bo musimy przecież zapytać o to mamę.

-Masz rację.

Siostry poszły do domu. Gdy zobaczyły z daleka swój dom Ula zaczęła biec. Po chwili Agnieszka zrozumiała, o co chodzi Ulce i też zaczęła biec.

Mama właśnie nakrywała do stołu.

Kiedy dobiegły Ula już od progu zawołała:

-Mamo, możemy jechać do Izraela?

Mama upuściła trzymane w rękach talerze i sztucce. W tym właśnie momencie Aga wychyliła głowę zza rogu i powiedziała:

-O! Ktoś głodny przyjdzie - a potem słysząc, że burczy jej w brzuchu dodała: - A może raczej już przyszedł.

Agnieszka i Urszula roześmiały się. Dziewczynki pomogły mamie zbierać z podłogi sztucce i resztki z talerzy.

-No coż. Co do twojego pytania, Ulu, to myślę dziewczynki, że musiałybyście zapytać także tatę. Jeżeli on się zgodzi to ja też.

Siostrzyczki ucieszyły się, ale tak naprawdę myślały nad tym jak przekonać tatę.